

Cała naprzód...

Może jeszcze nie rozpakowaliśmy do końca tych naszych wakacyjnych walizek, nie zdążyliśmy odebrać wywołanych zdjęć, a tu już nasze życie powszednie ruszyło na całego. Praca, szkoła, zebrania, wywiadówki, zaległe opłaty, dodatkowe zajęcia, itd. A między



tym chwile wakacyjnych wspomnień, dzielenia się tym, gdzie byliśmy i co zobaczyliśmy. Wszystko jest ważne, i to co za nami, i to co przed nami. I Komunia Święta dziecka, za rok, i bierzmowanie syna, córki. I nowa praca, rozpoczęte studia, i plany, jakie mamy: budowania, malowania, przerabiania. I nowe projekty, nowy entuzjazm, i to że się trochę nie chce. Niepewność i wiara, że musi się udać. I nagła choroba, której nikt się nie spodziewał... Takie jest to nasze życie, dynamiczne, piękne, bogate, szybkie, przewidywalne i zaskakujące – po prostu życie. Tylko nieboszczyka już nic nie może zaskoczyć. Chyba tylko orkiestra, której się nie spodziewał na pogrzebie. A tymczasem my żyjemy, *póki my żyjemy*. I bierzemy nasze życie takie jakie jest, od rana do wieczora, od poniedziałku do niedzieli, do najbliższych świąt... Można to wszystko różnie nazywać: powołanie życiowe, zawód, pasja, obowiązki, wyzwania, itd. A Pan Jezus nadaje temu wszystkiemu taki piękny, jednoczący sens, i mówi: *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa*. Pan Jezus nam wszystko wyjaśnia i wszystkiemu nadaje sens. Bo rzeczywiście, jaki to sens, iść ciągle do przodu, ale bez celu. By iść... Któż z nas chce zachować (zakonserwować!) to swoje życie. Nikt z nas nie chce stracić życia. Nie chcemy niczego z życia stracić; każdy szczególnie jest

ważny, każde zdarzenie, fakt, każda spotkana osoba, przeżyta choroba. Ciągłe się czegoś od życia uczymy i niby jesteśmy trochę mądrzejsi, a ciągle powtarzamy te same błędy. Ale właśnie w tym wszystkim objawia się nasze niesienie krzyża i naśladowanie Pana Jezusa. Choć tak daleko nam do Niego. Ale i tak blisko. Św. Paweł pisze: *Wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.* Nie warto udawać pociągu, który nie ma ani stacji, ani celu. Ci, którzy widzieli z bliska, jak Pan Jezus niósł ciężki krzyż, zapewne myśleli sobie: to bezsens, to niczemu ani nikomu nie służy. A jednak wiemy, że służyło i służy. Każdy Jego upadek i każde powstanie, każde uderzenie i każdy dobry gest, wszystko to miało dziejowy sens. Wtedy Pan Jezus wziął swój krzyż, swoje życie, a w nim moje i twoje życie. On wtedy stracił swoje życie z naszego powodu, bo do końca nas ukochał. Cała naprzód! My też bierzemy nasze życie, takie jakie jest, codziennie, by je jeszcze bardziej zyskać, patrząc na Jezusa i naszych bliźnich. **[prob.]**